

EDWARD HERTZ-SKOWROŃSKI

ur. 1920; Sanok



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Izrael 2006, projekt Lublin. Pamięć Zagłady, Żydzi, relacje polsko-żydowskie, okupacja niemiecka, Holocaust

Rodzice i siostra zostali w getcie w Lublinie

Jak [już byłem w Szwecji] to ja szybko dostałem listy. Miałem jedyny adres w Szwajcarii. Ja wiedziałem, że brat był w Szwajcarii tam. Jak był w polskim wojsku to jeszcze napisał list, który dostaliśmy, to znaczy matka dostała, bo ojciec był wtedy w innym miejscu. I to było. Co jeszcze mogę powiedzieć? To było ze mną. Wiem tylko jedno, że brat mój chciał koniecznie, żeby ojciec mógł wyjść z getta. To wszyscy inni mówili: „Ty nasz ratujesz, ty znasz niemiecki, ty byłeś kiedyś w armii, ty wiesz jak zrobić co”. Nie dali mu wyjść. I tak... to matka została z siostrą i zabrali ich do Bełżec. [Ojciec z matką i siostrą zostali w Lublinie w getcie]. Tak, tak. Ojciec wrócił z Łucka. Postarał się, żeby do domu przyjechać. Ostatnie wiadomości od rodziny... Ja już byłem na aryjskich papierach. Co ja mogę powiedzieć... To brat mój, ten adwokat, był u nich, był tam [w Lublinie], to znaczy on postarał się jako Polak przejść tam [do getta] i prosił [rodziców], żeby pojechali do Puław jako Polacy. [Do Puław] dlatego, bo tam mieszkanie jakieś mogliśmy znaleźć. Brat znalazł jakieś mieszkanie u znajomych Polaków. Ale chcieliśmy, żeby oni zostali i tam się ukryli koło Puław. To niedaleko Lublina. Nie poszli. Żydzi nie dali, inni nie dali im. Powiedzieli: „Ty nas bronisz, ty jesteś jedyny, który wie, co zrobić i tego”.

Ja muszę [jeszcze to] powiedzieć. Ojciec [mojego kolegi, Pityński], który był pijakiem, który stale płakał przed ojcem, żeby go ratować, zrobił sklep [w czasie okupacji]. On był kapitanem czy podporucznikiem, nie pamiętam. W każdym razie zrobił sklep spożywczy i bardzo nieładnie z jego strony, bo powiedział [mojej] matce: „Nie. Ty musisz stać tam, gdzie Żydzi stoją, nie tu”. I to nas tak bolało, że myśmy słyszeli to później, bo myśmy dostali list od matki. Ach! Matka pisała [w liście], że są ciężkie czasy, że nie wiemy, co będzie jutro i tak dalej. I właśnie tego, ona nie wiedziała o tym [wszystkim]. Myśmy się dopiero dowiedzieli o tych wszystkich rzeczach. Tylko pisała, że Pityński nie był w porządku. Jak siostra moja wchodziła złapać kawałek

chleba, to nie chciał jej dać.

Data i miejsce nagrania	2006-12-25, Hajfa
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Paweł Iwanina
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"